

„Janusze biznesu” szczerze o imigracji do Polski

31 października 2018

Przedstawiciele lobby przedsiębiorców oraz agencji zatrudnienia obawiają się w nim nie tylko otwarcia niemieckiego rynku pracy na Ukraińców, ale przedstawiają prawdziwe powody dla ściągania do naszego kraju imigrantów. Zaprzeczają przy tym swojej dotychczasowej propagandzie, ponieważ przyznają, iż obcokrajowcy mają hamować wzrost wynagrodzeń, a sami oferują beznadziejne warunki pracy.

Artykuł pod wszystko mówiącym tytułem „Zły sen polskich pracodawców. Widmo odpływu Ukraińców” ma przy tym niezwykle ciekawą budowę. Zaczyna się on bowiem od przytaczania wypowiedzi szefa ukraińskiego banku centralnego oraz tamtejszego eksperta od rynku pracy, którzy twierdzą, iż emigracja zarobkowa wpływa negatywnie na gospodarkę naszych wschodnich sąsiadów. Z powodu niezwykle niskich wynagrodzeń (przeciętna płaca na Ukrainie to około tysiąc złotych miesięcznie) Ukraińcy emigrują więc do Unii Europejskiej, a z tego powodu populacja naszego wschodniego sąsiada spadnie z obecnych 44,2 mln do 36,4 mln w 2050 roku.

Co negatywnie odbija się na ukraińskiej gospodarce, ma być z kolei zjawiskiem pozytywnym dla rynku polskiego. Imigranci zza naszej wschodniej granicy są więc wsparciem dla naszego rynku pracy, lecz już niedługo może się to skończyć. Już w przyszłym roku swoje granice dla Ukraińców mają więc otworzyć Niemcy, zaś według badań agencji zatrudnienia Work Service, chce tam wyjechać z Polski nawet 59 proc. Ukraińców. Kolejna z podobnych instytucji, czyli Personnel Service, alarmuje więc, że z tego powodu w kilka miesięcy liczba wakatów zwiększy się z obecnych 165 tysięcy do blisko pół miliona.

To miałyby zaś „negatywnie odbić się na wzroście gospodarczym”

oraz „wywołałoby też gigantyczną presję płacową i przełożyło się na spadek konkurencyjności naszych firm”. Dodatkowo lobby „januszy biznesu” przestało nawet ukrywać, że oferowane przez nie warunki pracy są tak beznadziejne, iż Ukraińcy są nam „podbierani” przez Czechów, Słowaków oraz Węgrów. Powoli polscy przedsiębiorcy dochodzą do szokujących wniosków – zatrzymanie Ukraińców w naszym kraju ma być bowiem możliwe przez zaskakujący manewr w postaci „podwyższenia stawek”.

Jednocześnie tekst z „Rzeczpospolitej”, będącej jedną z głównych tub propagandowych „januszy biznesu”, przygotowuje grunt pod przybycie kolejnej fali imigrantów. Szef Personnel Service twierdzi bowiem, iż nasz kraj powinien szerzej otworzyć się na Białorusinów, a docelowo także na Gruzinów, Hindusów, Nepalczyków oraz Bengalczyków.

Na podstawie: Rp.pl

Źródło: Autonom.pl